Nr. 53. | Należytość pocztowa uiszczona gotówką. | Lwów, niedziela 5 marca 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa eil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 120 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Dymisya gabinetu Ponikowskiego.

Dymisya rządu Ponikowskiego.

WARSZAWA, 3. III. Prezydent ministrów wystosował do Naczelnika państwa następujące pismo:

Mam zaszczyt przedłożyć p. Naczelnikowi Państwa prośbę o dymisyę całego gabinetu.

Przyczyną tej decyzyi rządu jest niepomyślny rezultat pertraktacyi z delegacyą sejmu wileńskiego o podpisanie aktu złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzplitą Polską. Rząd uzyskał d. 1 marca b. r. aprobatę komisyi dla spraw zagranicznych dla swego projektu „aktu złączenia". Jednakże akt ten podpisało 2. marca tylko 10 członków z ogólnej liczby 20 członków delegacyi. Rząd w dniu dzisiejszym, chcąc zadość uczynić życzeniu konwentu seniorów, jeszcze raz próbował uzgodnić swe stanowisko ze stanowiskiem delegacyi wileńskiej, — jednakże i tym razem nie osiągnął zgody na taką treść aktu, którąby podpisali wszyscy delegaci, a która odpowiadałaby, według przekonania rządu, interesom państwa.

Wobec konieczności szybkiego i ostatecznego zakończenia aktu złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzplitą Polską, ustąpienie całego gabinetu uważam za jedyne wyjście z sytuacyi.

Podpisano: **Ponikowski.**

Posiedzenie Sejmu odwołane.

WARSZAWA, 3. III. (Pat.). Godz. 14'30. — Dzisiejsze plenarne posiedzenie sejmu zostało odwołane.

Konwent seniorów zakończył obrady o godz. 14.30; prawdopodobnie zbierze się jeszcze dziś ponownie.

Konwent seniorów i Rada ministrów radzą nad sprawą wileńską.

Endeckie liberum veto udaremnia połączenie ziemi wileńskiej z Polską.

WARSZAWA, 3. marca. (Tel. wł.) Dziś odbyło się krótkie posiedzenie Rady ministrów, na którem postanowiono zwrócić się do

konwentu seniorów.

Konwent seniorów zebrał się o godz. 12. w południe. Prez. min. **Ponikowski** nakreślił przebieg nocnych rokowań z delegacyą wileńską. Przemawiał bardzo spokojnie i taktownie, jednakowoż pod adresem części delegacyi znać było dużo zarzutów i rozgoryczenia. Ponikowski stwierdził, że

zespół stronnictw narodowych kierował się różnymi poglądami, że stanowisko jego było niejednolite,

albowiem, gdy rząd przyjął jedną poprawkę, proponowaną przez zespół, natychmiast wysuwano drugą poprawkę. W końcu wysunięto poprawkę, aby w punkcie 3. aktu po słowie: statut, dodano słowa: Zgodnie z konstytucyą. Na poprawkę tę rząd zgodzić się nie mógł.

Rozpoczęła się dyskusya, w której między innymi tow. poseł **Niedziałkowski** zapytał Ponikowskiego,

czy na uroczyste podpisanie aktu był zaproszony tylko chadek Czerniawski, endek Lutosławski i Skulski.

Ponikowski robi zaprzeczający ruch głową.

Niedziałkowski mówi dalej, że

trzeba zerwać z tym systemem mieszania się posłów do spraw rządu

gdyż to jest

anarchia.

Ciąg dalszy na str. 3-ciej.

Rokowania rządu z deleg. wileńską.

Przyjazd delegacyi.

Delegacya sejmu wileńskiego przybyła rano o godz. 10.15 w towarzystwie delegata rządu polskiego przy tymczasowym komitecie rządzącym p. Sołtana oraz dyrektora biura sejmu wileńskiego p. Landsberga. Na dworcu powitali delegacyę przedstawiciele rządu oraz kilku posłów sejmu warszawskiego. Po wymianie powitań delegaci udali się w samochodach do pałacu rady ministrów, gdzie przyjął ich prezydent gabinetu Ponikowski, poczem udali się do swych pomieszczeń.

W czwartek o godz. 5-tej popołudniu delegacya przybyła do pałacu Rady ministrów, gdzie rozpoczęło się wspólne posiedzenie gabinetu z delegacyą przy udziale dyrektora dep. politycznego w prezydyum Rady ministrów p. Witolda Gełżyńskiego, delegata rządu polskiego przy tymczasowym komitecie rządzącym p. Sołtana, naczelnika wydziału wschodniego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Kossakowskiego i dyrektora kancelaryi sejmu wileńskiego p. Landsberga. Posiedzenie rozpoczęło się od przemówienia p. ministra spraw zagranicznych Skirmunta, który dał przebieg historyczny sprawy wileńskiej a następnie uzasadniał w sprawie tej stanowisko rządu, oraz przedłożył projekt aktu złączenia ziemi wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską. Po przemówieniu ministra Skirmunta zabrał głos przedstawiciel zespołu stronnictw narodowych p. Rączkowski, który oświadczył, że Zespół nie może podpisać proponowanego aktu, gdyż nie posiada odpowiednich pełnomocnictw.

Wówczas zabierają głos przedstawiciele lewicy p. Zasztowt i Chomiński i komunikują, że zgadzają się na redakcyę rządową aktu, uważają jednak za pożądane, aby akt ten ratyfikował również sejm wileński. Następnie wyrażają zdziwienie, że prawica idzie do Polski bez zastrzeżeń a teraz właśnie robi zastrzeżenia. Po tych oświadczeniach wywiązuje się dalsza dyskusya, z której okazuje się, że początkowo Zespół stronnictw narodowych i Rady ludowe nie godziły się na obustronny akt. Następnie Rady ludowe ustąpiły w tym punkcie, kwestyonują jednak artykuł III. aktu, a wreszcie wyrażają Rady ludowe gotowość zaakceptowania art. III., proponując jedynie pewne redakcyjne zmiany.

Narady delegacyi wileńskiej.

W tym stanie rzeczy przerwano obrady o godzinie 7.30 wieczorem z tem, aby delegacya odbyła oddzielnie swe posiedzenie w celu uzgodnienia opinii.

Druga narada wspólna.

Narady delegacyi wileńskiej trwały do godz. 9.10 wieczorem, poczem zjawili się przedstawiciele Rządu, a prezydent Ponikowski po zaznajomieniu się z przebiegiem obrad delegacyi oświadczył, że rząd jest wprawdzie skłonny zgodzić się na pewne poprawki redakcyjne, ale nie może się zgodzić na zmiany zasadnicze, jak

czasem propozycye delegacyi zmierzają do zmian zasadniczych.

Nowa propozycya delegacyi wileńskiej.

Dla porozumienia się delegacyi co do tych zmian rząd upoważnił ministrów Stesłowicza, Skirmunta i Downarowicza do pertraktacyi. Rezultatem pertraktacyi była następująca propozycya: Zmiana w tekście art. III. zredagowana już samodzielnie przez delegacyę: Skreślić art. III. aktu, a zamiast tego na wstępie artykułu umieścić następujący zwrot: „Rząd przyjmuje do wiadomości uchwałę Sejmu wileńskiego i zgodnie z tym występuje z projektem statutu. Poczem wspólnym aktem ustalono co następuje: (w tem miejscu zacytowane były artykuły I., II., i IV. znanego już projektu aktu)".

Na tę propozycyę Rada ministrów zgody swej nie wyraziła.

Propozycya Rady ministrów.

Wobec tej sytuacyi o godz. 11.50 zebrała się Rada ministrów w celu rozważania wyników narad trzech przedstawicieli rządu z delegacyą. Rezultatem obrad Rady ministrów, które trwały do godz. 12.10 po północy była decyzya zapytania się delegacyi, jak się zapatrują poszczególne grupy delegacyi na propozycyę powyżej przez nas podaną, oraz na propozycyę wyłonioną w czasie dyskusyi na Radzie ministrów, aby art. III. poprzedzić następującym zwrotem: „Rząd oświadcza, że..." Wówczas artykuł ten brzmiałby: „Rząd oświadcza, że sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut ziemi wileńskiej". Z zapytaniami tymi zwrócił się do delegacyi prezydent Ponikowski.

Lewica delegacyi oświadczyła wówczas, że projekt zmiany art. III. uważa za możliwy do przyjęcia, ale nie chcąc robić trudności zgodziłaby się i na projekt wysunięty przez prawicę delegacyi i Rady ludowe, mimo, że uważa go za niedobry. Przedstawiciele Rad ludowych zgodzili się na projekt delegacyi nie odmawiając rozpatrzenia i drugiemu projektowi. Jedynie Zespół nie dał jasnej odpowiedzi, żądając czasu do namysłu. Taki był stan rzeczy o godz. 12.20 po północy, poczem delegacya rozpoczęła debaty, które trwały do godz. 12.50.

Trzecie wspólne posiedzenie.

O godzinie 1-szej po północy rozpoczęło się trzecie wspólne posiedzenie rady ministrów z delegacyą wileńską. W czasie tych obrad prezydent ministrów Ponikowski oświadczył, że mógłby się zgodzić na wspólną propozycyę Zespołu i Rad ludowych, o ile będzie ona przyjęta jednomyślnie. Wówczas przedstawiciele Zespołu zgłosili poprawki, z których najważniejszą była, że statut ma być zgodny z uchwałami sejmu wileńskiego. Prezydent Ponikowski oświadczył, że do tego zobowiązać się nie może, gdyż przyjęcie statutu zależy od Sejmu Rzeczypospolitej. Wobec tego Rząd poprawki odrzuca. Bez poprawki przedstawiciele demokracyi narodowej tekstu proponowanego przez Zespół do którego wchodzą, nie przyjeli. Wobec braku jednomyślności projekt upadł. Pozostał jedynie projekt rządowy ze zmianą w art. III. jak wyżej. Prezydent Ponikowski zapytał, kto zechce podpisać akt w tej redakcyi. Oświadczyło się za nim 13 posłów. Prezydent Ponikowski zapowiedział, że przyjmie akt podpisany przez większość delegacyi.

Intryga posłów prawicowych.

W czasie tych narad zjawili się w prezydyum posłowie Skulski (Narodowe zjednoczenie ludowe), Czerniewski (Chrześcijańska demokracya), ks. Lutosławski (Z. L. N.) i odbyli poufną konferencyę ze swoimi towarzyszami partyjnymi w delegacyi wileńskiej starając się oddziałać na nich w sensie powrotu do pierwotnej redakcyi Zespołu. Kiedy o godz. 2.45 po północy zdawało się, że dojdzie już do podpisania przez większość delegacyi, aktu w redakcyi rządowej ze zmianą w artykule trzecim, zakończyły się właśnie narady zespołu z posłami Lutosławskim, Czerniewskim i Skulskim których wynikiem była zgoda na formułę pierwszą z dodatkiem, że statut ziemi wileńskiej będzie zgodny z konstytucyą.

Stanowcza odpowiedź Rady ministrów.

Wobec tego odbyło się krótkie posiedzenie rady ministrów, na którem jednomyślnie uznano za niemożliwe, zakrawające na drwiny wysuwanie coraz to nowych propozycyi. Prezydent rady ministrów zakomunikował delegacyi, że rząd obstaje przy tekście pierwotnym ze znaną zmianą art. III. O godzinie 3.40 po północy wszedł prezydent ministrów Ponikowski na salę recepcyjną i otworzył posiedzenie, zapraszając posłów wileńskich do zajęcia miejsc. Po krótkich słowach wezwał prezydent Ponikowski delegacyę wileńską do podpisania aktu w redakcyi rządowej ze zmianą art. III. Od podpisu wstrzymali się panowie: Lisowski, Bańkowski, Raczkowski, ks. Olszański, Zwierzyński, Brzostowski, Czarnowski i Kłyszejko, przyczem ten ostatni płakał, chcąc podpisać akt, jednak Zespół na to mu nie pozwolił. Zdawało się, że akt będzie już większością 12 głosów przeciwko ośmiu podpisany, kiedy w ostatniej chwili w trakcie podpisywania 2 posłów z rad ludowych Szwabowicz i Jachiewicz wstrzymali się od podpisania. Wobec tego prezydent Ponikowski oświadczył, że nie ma większości, że w tej formie jednak akt przedstawi sejmowi ustawodawczemu. Wobec tego, że układy trwały już 11 godzin zaproponowała delegacya jeszcze 10-minutowe narady. Narady nie dały wyniku, wobec czego o godzinie 4.45 rano zamknął p. Ponikowski zebranie. W uzupełnieniu powyższego sprawozdania z przebiegu pertraktacyi podnieść należy, że bezzwłocznie po zamknięciu posiedzenia wezwał prezydent ministrów cały gabinet na obrady.

„Kuryer Warszawski" donosi, że po krótkich naradach postanowiono powierzyć sprawę sejmowi na ręce marszałka i odbyć dziś o godz. 11. rano posiedzenie gabinetu. „Kuryer Poranny" donosi, o tem ostatnim nocnem posiedzeniu że rada ministrów obradowała 20 minut i zdecydowano jednomyślnie zażądać od Izby votum zaufania dla rządu.

AKT PRZYŁĄCZENIA WILEŃSZCZYZNY W BRZMIENIU RZĄDU POLSKIEGO.

Art. 1) Ziemia Wileńska, z woli swej ludności od wszelkich innych związków państwowych wolna, zostaje złączona z Rzecząpospolitą Polską.

Art. 2) Zwierzchnictwo państwowe nad Ziemią Wileńską odtąd przysługuje Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 3) Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut Ziemi Wileńskiej.

Art. 4) Akt niniejszy podlega zatwierdzeniu Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, poczem wobec przedstawienia przez Delegatów Sejmu w Wilnie pełnomocnictw, uznanych za wystarczające i sporządzone w należytej formie, wejdzie w życie.

UPTON SINCLAIR. 27

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Że zaś proletarjat i pokój były to dwa główne bożyszcza Dżyma, nie widział powodu, dlaczegoby nie miał popierać nowej organizacji.

Coleman przysięgał, że nienawidzi cesarza, jednak niemieckiemu „ludowi" należy się obrona.

I stało się tak, że Dżym zupełnie bezwiednie został jednym z agentów, za pośrednictwem których cesarz starał się rozsiewać w Ameryce społeczne niezadowolenie.

Jednak Dżym stał się już nieco ostrożniejszym. Jego kara więzienia przyczyniła tyle zmartwienia jego rodzinie, że Liza wymusiła na nim pewne przyrzeczenia, wynikły z tego małe starcia i Dżym często wychodząc z domu złorzeczył swemu losowi.

Na co przyda się kształcić kobietę, której umysł nie sięga poza palenisko kuchenne. Gdy pragniesz wznieść się ku obłocznym wyżynom bohaterstwa i stać się zbawicielem świata, ona ściąga cię w dół, przykuwa do spraw dnia powszedniego, zabija ci w duszy gorliwość i zapał!

Wspomnienie „pszczółek więziennych", i wodnistej, cuchnącej zupy, ukryło się gdzieś na dnie duszy a Dżym przeżywał na nowo wzniosłą chwilę, gdy przed trybunałem domagał się praw amerykańskiego obywatela.

I pragnął by ten niezwykle śmiały czyn spotkał się z należnem uznaniem.

Biedna, nieświadoma, dom tylko kochająca Liza nie mogła już zadowolić najgłębszych potrzeb duszy swego męża.

Dżym sam stał się w ciągu swego pożycia małżeńskiego domatorem o ile na to zawód agitatora pozwolić może.

Tęsknił za własnym domem i tęsknotę tę starał się zaspokoić budując na podwórzu, z paki drewnianej domek dla małego Dżyma. W lecie, gdy ruch w grupie miejscowej był słabszy, założył podczas dni niedzielnych, które miały być poświęcone wypoczynkowi, mały ogródek.

Lecz teraz myśl o wojnie zajmowała cały jego umysł; żył w trwodze śmiertelnej oprzyszłość ludzkości a jakieś niewidzialne moce popychały go ku męczeństwu i domowym niesnaskom.

II.

W tym krytycznym dla Dżyma okresie zjawiła się w Leesville młoda, pełna życia osóbka nazwiskiem Ewelina Baskerville.

Ewelina nie była żadną umęczoną niewolnicą kuchenną, miała faliste brunatne włosy, śliczne dołeczki, piękną postać i nosiła gustowny kapelusz z sterczącem piórem, zuchwale na ukos założony.

Była z zawodu stenografistką i wedle swego zdania bardzo radykalną bojowniczka o prawa kobiece.

Już na pierwszem towarzyskiem zebraniu grupy miejscowej, na którem była obecną, dała tego dowód: gdy mężczyźni zapalili papierosy, ta zuchwała młoda dzierlatka również zażądała od swego towarzysza papierosa i zaczęła puszczać kłęby dymu.

W wielkich miastach kulturalnych nie byłoby to gorszącem, ale w Leesville widziano po raz pierwszy, że równouprawnienie kobiety może cechować także naśladowanie męskich wad.

Następnie Ewelina wyjęła z swej małej torebki kilka ulotnych pisemek tyczących się kontroli urodzin, i zażądała aby je rozdano w grupie miejscowej.

Był to dla Leesville temat nowy; teoretycznie członkowie godzili się na rzecz samą, przykro im tylko było omawiać ją publicznie.

Ewelina żądała strejku rodzących dzieci, jako najpewniejszego środka do zakończenia wojny; wedle jej zdania „Robotnik" powinien sprawę tę włączyć do swego programu.

Młoda dziewczyna nie ukrywała swej pogardy dla wsteczników, którzy wciąż jeszcze udawali, że dzieci bocian przynosi.

Koniec końcem uregulowano jakoś ten drażliwy temat i gdy członkowie wracali do domu, panna Baskerville była przedmiotem rozmowy tak mężczyzn jak i kobiet. C. d. n.

Konwent seniorów i Rada ministrów radzą nad sprawą wileńską.

Początek na str. 1-szej.

Rokowania te należały tylko do rządu a nie do Sejmu. Gdyby to uczynił którykolwiek z socyalistów, prasa endecka zaczęłaby krzyczeć, że to zdrada narodowa.

Rząd był nieprzygotowany, ale to można do pewnego stopnia wytłumaczyć, gdyż trudno było przypuścić, że Skulski, który w komisyi spraw zagran. głosował za stanowiskiem rządu, w toku rokowań będzie temu przeciwny.

Skulski odpowiedział, że był przy rokowaniach w charakterze prywatnym (?) a nie w charakterze przewodniczącego komisyi.

Czerniewski głosem podniesionym krzyczy: Wara wam do tego, czy ja ze swymi przyjaciółmi prowadziłem rokowania (!!)

Tow. **Moraczewski** woła: Pan waruj!

Ks. **Lutosławski** atakuje część delegacyi wileńskiej, która akt podpisała i twierdzi, że ci co nie podpisali, chcą wyłącznie do Polski należeć.

Tow. **Daszyński** woła: Więc ci co podpisali nie chcą widocznie należeć!

Pos. **Osiecki**: Temu nikt nie uwierzy!

Ostro zaatakował endecyę tow. posel **Barlicki**, wskazując na to, że

prawica postępuje nielojalnie

gdyż powinna była poddać się uchwale większości komisyi.

Głąbiński przerywa: — Nie głosowaliśmy za tem, więc uchwała nas nie obowiązuje (!?)

Ogólne poruszenie. Głosy:

— Sicinski! Liberum veto!

Odpowiedział jeszcze Barlicki: Bez rządowej większości niema demokracyi!

Po wyczerpaniu dyskusyi, można było stwierdzić, że większość konwentu seniorów oświadczyła się

za dalszemi rokowaniami

i że rokowania te mogą się toczyć na podstawie uchwały komisyi spraw zagranicznych.

Ponikowski oświadczył, że sprawę tę przedłoży Radzie ministrów.

O godz. 5. popołudniu zebrała się

Rada ministrów.

W międzyczasie rozpoczęły się obrady międzyklubowe. Prawica oświadczyła gotowość do kompromisu, na podstawie dodatku do art. 3. słów: Zgodnie z konstytucyą.

Jednocześnie rozeszły się pogłoski, że część delegacyi wileńskiej wyjeżdża do Wilna.

Pogłoski te nie sprawdziły się, gdyż obie części delegacyi postanowiły zostać w Warszawie i dalej prowadzić rokowania.

Rada ministrów obradowała do godz. 7. O ile słychać przedłoży ona nową

formułę umożliwiającą kompromis.

Tymczasem **endecya dalej wywierała nacisk na delegacyę wileńską, aby nie ustępowała.**

Rokowania z delegacyą potrwają całą noc.

Jak się wasz korespondent dowiaduje, w razie, jeżeli część delegacyi nie zgodzi się na proponowaną formułę rządową,

rząd poda się do dymisyi.

(W uzupełnieniu depesz naszego korespondenta podajemy telegram na I. stronie o dymisyi całego gabinetu, który otrzymaliśmy późną nocą. Red.).

Klub PPS. przeciw uchwale o liście państwowej.

WARSZAWA, 3. marca. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej tow. poseł Niedziałkowski, złożył następujące oświadczenie imieniem Klubu PPS.: Wczorajsza uchwała komisyi uzależnia korzystanie z listy państwowej od zdobycia mandatów przynajmniej w 10 okręgach. Uchwała ta jest wyzwaniem rzuconem klasie robotniczej. Klasa robotnicza zapowiada wobec tego **bezwzględną walkę** zarówno **przeciw uchwale** jak i **przeciw stronnictwom** które przyczyniły się do jej przejścia.

Klęska powodzi.

Kry lodowe w zachodniej Małopolsce.

KRAKÓW, 3. III. (Pat.). Dnia 2 marca b. r. w nocy zator długości 12 km. między Tylmanową a Szczawnicą spłynął, porywając **most** pod Krościenkiem na Dunajcu.

Most na Dunajcu pod Szczawnicą uratowany. Ekspedycya wojskowa, wysłana z Nowego Sącza do Pienin powyżej Szczawnicy, rozsadziła zator lodowy, który dnia 2. marca o godz. 1 popol. spłynął.

W Pieninach na Dunajcu pod Czerwonym Klasztorem znajduje się jeszcze zator długości 6 km., 3 m. gruby, który zagraża zalewem gminie Bronowice. Ludność tej gminy z niżej położonych domostw została delożowana. Saperzy pracują tam od tygodnia i zażądali dnia 2 bm. dalszej przesyłki ekrazytu z Krakowa.

Powyżej Czorsztyna znajdujące się tam mosty wojenne oparły się pochodowi lodów. Ogółem dotychczas zerwanych mostów w obrębie województwa krakowskiego jest 20, na Dunajcu 6 (w Biskupicach pod Radłowem, w Zgłobicach pod Tarnowem, pod Melsztynem 3, pod Kurowem ad Nowy Sącz, pod Gołkowicami ad Stary Sącz i pod Krościenkiem), na Popradzie pod Bogusiewicami ad Stary Sącz zerwały kry jeden most. Na Wisłoce zerwane zostały mosty: w Gawłuszowicach, pod Mielcem, pod Przecławiem, w Łabuziu pod Pilznem, w Niegłowicach pod Jasłem, w Kontach pod Żmigrodem, — na Ropie: w Popolinach pod Jasłem, w Kleczanach, w Libuszy koło Zagórzan, w Szymbarku — na Wiśle: pod Łęgiem, pod Mogiłą i pod Szczucinem.

POSŁOWIE ZESPOŁU I RAD LUDOWYCH WYJEŻDŻAJĄ DO WARSZAWY.

WILNO, 3. III. (Pat.). Wiadomość o przerwaniu narad w Warszawie z delegacyą sejmu wileńskiego wywarła tu przykre wrażenie. Sfery sejmowe komentują wydarzenie rozmaicie, zależnie od kierunku politycznego każdego ugrupowania. Ogólnie panuje przeświadczenie, że musi dojść do jak najrychlejszego porozumienia. — O godz. 17 odbyło się posiedzenie międzypartyjne w gmachu sejmowym, ponadto odbyły obrady niektóre kluby. O godz. 20 marszałek sejmu Łuczejewski porozumiał się telegraficznie z delegacyą w Warszawie i zarządził wyjazd do Warszawy posłów Zespołu i Rad Ludowych. Marszałek oraz posłowie z lewicy nie wyjeżdżają.

ODWOŁANA UROCZYSTOŚĆ.

WARSZAWA, 3. III. (Pat.). Prezydyum rady ministrów komunikuje, że przygotowane na dzień 4 marca b. r. uroczystości, urządzane przez rząd lub przy współudziale rządu, zostały odroczone. Odroczony został również raut w pałacu rady ministrów.

KONFERENCYA GENUEŃSKA 21. KWIETNIA.

LEAFIELD. 3. marca. (Pat.) Radio. Korespondent „Westminster Gazete“ podaje z Genui, że konferencya rozpocznie się dopiero 21. kwietnia, by nie obrażać uczuć religijnych przez otwarcie jej w Wielkim Tygodniu.

Śp. ppułk. St. Nilski-Łapiński.

Dnia 16. lutego b. r. zmarł w Grudziądzu ppułk. szt. gen. St. Nilski-Łapiński, dowódca 70 pp., kawaler Virtuti Militari i poczwórnego krzyża walecznych, b. szef sztabu 15 dyw. organizator obrony Lwowa, szef sztabu kmdy O. Lwowa, faktyczny kierownik tych bojów, b. oficer legionowy I. Brygady, Peowiak, więzień benjaminowski, organizator związku strzeleckiego i t. d. Zmarł w 30. r. życia, sterawszy zdrowie na wojnie.

Był to jeden z tych wielu, którzy życie swe w ofierze Ojczyźnie złożyli i którzy pracą swą umiejętnością i gorliwością w wypełnianiu obowiązków przeszedł młode swe lata nie widząc nic poza „salus Rei publicae“!

Zwłaszcza Lwów, winien mu dużo! On to bowiem skleił tę obronę, nadając jej cechę zbiorowego i doskonałego czynu, on był tym, który nie tylko operacyjne rozkazy wydawał, ale i osobiście na placówkach dopilnował wykonania — a chociaż ranny pod Cytadelą — nie odstąpił od pracy, póki miasto wolnem nie zostało.

Rzucając tych słów kilka na mogiłę bohatera i obywatela — cześć mu głęboką oddajemy i pamięć o nim przekażemy potomności na wieczną pamiątkę i wdzięczność.

Cześć Jego popiołom!

Pertraktacye naftowe ukończone.

Nieustępliwość przemysłowców, którzy złym stanem przemysłu udowadniali niemożliwość podwyżki płac na zasadzie umowy, spowodowała przewlekanie się posiedzenia komisyi do czwartego dnia. Dopiero w piątek (3 marca) doszło do podpisania protokołu i jakkolwiek uzyskany dodatek nie zadowala robotników wobec drożyzny, zwłaszcza w Borysławiu — jednak w obecnych warunkach kryzysu we wszystkich gałęziach przemysłu, bezsprzecznie jest znaczną zdobyczą.

Delegaci robotników i przedstawiciele związków zawodowych uczynili wszystko, co było można, byle tylko jak największe osiągnąć korzyści dla robotników.

Dodatek 7.000 marek w kategoryi pierwszej stanowi 17 proc. płacy zasadniczej, w drugiej (4.200) 12 proc., w trzeciej (4.000) 20 proc., w czwartej (1.500) 12 proc. Dodatek ten wraz z płacą będzie zmieniać się każdego miesiąca na podstawie stwierdzonej urzędowo zwyżki lub zniżki cen artykułów żywności i odzieży.

Robotnicy w przemyśle naftowym powinni całą energię skierować nad utrwaleniem i wzmocnieniem klasowych związków zawodowych.

Różne.

OGRANICZENIA MĄCZNE W KIJOWIE. Ponieważ w ostatnich czasach ceny zboża i mąki znacznie w Kijowie podskoczyły, władze miejscowe zabroniły osobom prywatnym większych zakupów produktów mącznych i mąki.

Nowiny z dnia.

Lwów, 4 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W sobotę o godz. 3·30 „Szkoła żon", komedya w 5 aktach Moliera.

W sobotę o godz. 7-mej „Tannhäuser" opera w 3 aktach R. Wagnera.

W niedzielę o 12 w południe staraniem „Białego Krzyża" koncert Lwa Siroty.

W niedzielę o godz. 3.00 „Aida", opera w 3 aktach Verdiego,

W niedzielę o g. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach Brunona Winawera.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Cyganerya", opera w 4 aktach Pucciniego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W sobotę o godzinie 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana.

W niedzielę o godzinie 3·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stoiza.

W niedzielę o godz. 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 akt. Steffana.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W sobotę o godz. 3·30 „Na zawsze", dramat w 4 aktach Ł. Rydla odegra Koło dramatyczne gimn im. Jordana.

W sobotę o godz. 7·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

W niedzielę o godz. 4·30 „Carewicz", sztuka w 4 akt. G. Zapolskiej.

W niedzielę o g. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota 4 marca: „Halka" opera w 4 aktach S. F. Moniuszki (występ pny Szarfenstein).

Niedziela 5 marca o g. 3 pop.: „Oj ne chody Hryciu", melod. dramat M. Staryckiego.

Niedziela 5 marca wieczorem: „Woźnica Henszel", dramat w 5 akt. G. Hauptmana.

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

W poniedziałek 6 marca: Prof. Paweł Grümmer wiolonczelista.

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego). W niedzielę 5 bm. o godz. 6·30 wiecz. odbędzie się wykład doc. Politechniki dra Fuchsa p. t.: „Tajemnice budowy materyi w świetle badań nowoczesnych".

W poniedziałek 6 bm. o godz. 6·30 wiecz. wykład prof. Politechniki dra Ebermana p. t.: „O turbinach parowych" (z obrazami świetlnymi.)

WIECZÓR AUTORÓW. Staraniem komisyi lit.-art. „Życia", związku polsk. młodzieży socyalistycznej odbędzie się wieczór literacki w sali Muzeum przemysłowego. Na program złożą się utwory B. Dana, J. Iwaszkiewicza, Z. Kosidowskiego i J. Stura. Łaskawy współudział w wieczorze przyrzekł art. teatru miejsk. p. Henryk Barwiński. Początek o godz. 7 wiecz. Bilety w cenie 300, 200 i 100 marek do nabycia w księgarni „Oświata", Akademicka 8.

„ZAMARŁE OCZY", opera D'Alberta ukaże się po raz pierwszy na scenie lwowskiej 10. marca. Przygotowania do wystawienia tej przepięknej opery trwały od dłuższego czasu; obecnie całość już jest gotowa, malarze teatralni kończą jeszcze dekoracye. A dekoracye te będą znowu kompletnie nowe i oryginalne, tchnące słonecznym blaskiem Wschodu, na którym tle rozgrywa się cała akcya. Artyści malarze teatralni Balk i Polityński pracują obecnie nad wykończeniem tych dekoracyi. Kapelmistrz Lehrer zaś nad ostatecznem oszlifowaniem części muzycznej. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

W „MILIARDERACH" rolę Gladys dublować będzie z p. Śmiglewską, młoda bardzo utalentowana i znana już zaszczytnie p. Halina Rapacka. P. Rapacka rolę tę kreować będzie w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek, następnie mieniać się będą z p. Śmiglewską.

„KŁOPOTY P. ZŁOTOPOLSKIEGO" z Rasińskim. Ponieważ p. Rasiński powrócił do zdrowia, w niedzielę wieczorem wracają na afisz Teatru Małego „Kłopoty p. Złotopolskiego". Świetny typ dorobkiewicza, jaki stwarza p. Rasiński, jest atrakcyą tej farsy, która zawsze gromadzi tłumy rozbawionej publiczności.

ZBIORY BOLESŁAWA ORZECHOWICZA (zawierające gabinet broni, galeryę obrazów i wyroby przemysłu artystycznego), niedawno Gminie m. Lwowa ofiarowane i odrębny oddział Muzeum Narodowego im. kr. Jana III. (przy ul. Ossolińskich l. 3.) tworzące, opisane zostały w sposób naukowy przez dr. Karola Badeckiego w obszernej publikacyi, która wyszła świeżo jako wydawnictwo Muzeum Narodowego im. kr. Jana III.

Pod każdym względem ponad etyczny poziom obecnych wydawnictw wybijająca się piękna książka w 8-ce (str. XIX i 85) przyozdobiona jest trzydziestoma planszami na przedwojennym papierze kredowym i oryginalną kartą tytułową kompozycyi Rudolfa Mękickiego.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj za 1 dolara 3900—4000, dol. kanad. 3800, marki niem. 15·20—17·20, leje rum. 26·50—28·50, franki franc. 355, fr. belg. 340, fr. szwajc. 750, liry włoskie 190, kor. czeskie 68, kor. austr. stempl. 0·58, kor. węg. 5·25, ft. szterl. 17.800 mkp.

WYJAŚNIENIE. Odnośnie do art. pod tyt. „Z gospodarki starosty w Drohobyczu", umieszczonego w n-rze 25 „Dziennika Ludowego" prosi nas Rada Robotnicza P. P. S. w Drohobyczu z dnia 14. II. br. o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Wspomniany artykuł został umieszczony w „Dzienniku Ludowym" bez wiedzy Rady Robotniczej w Drohobyczu i jej korespondenta.

2. Dr. Adolf Reiter został mianowany zastępcą burmistrza na podstawie międzypartyjnego porozumienia tą samą drogą, jaką nasi towarzysze radni weszli do Rady miejskiej.

3. P. Hulles nie został mianowany dyrektorem Kasy oszczędności przez p. starostę Hawrota, tylko dnia 20/9. 1921 wybrała Rada miejska Wydział Kasy Oszczędności, składający się z 18 osób. Wydział ten wybrał na posiedzeniu dnia 5/11. 1921 Dyrekcyę Kasy Oszczędności, składającą się z 6 osób, ci zaś na posiedzeniu 26/11. z. r. wybrali p. Hullesa dyrektorem kancelaryjnym.

„WOLNA POSADA" W jednym z tutejszych dzienników ukazało się następujące ogłoszenie: „Poszukuje się młodego człowieka, zdolnego do służby przy ekspedycie i archiwum. Zgłoszenia osobiste Assicurazioni Generali, Kopernika 3". W ślad za tem ogłoszeniem przesuwa się przez wspomnianą instytucyę nieskończony szereg petentów „młodych i zdolnych" — zdemobilizowanych wojskowych — ludzi z wyższem i średniem wykształceniem, którym przedstawiciel Generali po wyliczeniu całego szeregu związanych z tą posadą obowiązków, ofiaruje pensyę miesięczną aż... (risum teneatis) 9 tysięcy (dziewięć tysięcy) miesięcznie.

Powstaje mimowoli pytanie, czy instytucya i jej przedstawiciel, ofiarując tak wysokie (!) wynagrodzenie i przyjmując nowego urzędnika z taką płacą, ma zamiar powiększyć i tak już liczne grono swych głodujących współpracowników, czy też wykorzystując ciężkie położenie ekonomiczne i brak posad, chce zrobić „czysty interes"?

Nic przeto dziwnego, że w instytucyi tej, mającej miliardowe zyski — urzędnicy aż nadto często zmuszeni są uciekać się do strejków dla uzyskania podwyżki, skoro pensye sięgają tam wysokości aż 9.000 mk. miesięcznie.

Kpiny, czy wyzysk?...

W SPRAWIE KURSÓW DOKSZTAŁCAJĄCYCH DLA WOJSKOWYCH, otrzymujemy wyjaśnienie, że niesłuszne różniczkowanie pomiędzy uczniami szkół średnich byłych zaborów rosyjskiego i pruskiego a Małopolanami, którzy chcą wstąpić na kurs dokształcający dla uczniów żołnierzy przy DOK. Lwów, nie jest spowodowane przez Kuratoryum, ale rozporządzeniem Ministerstwa Oświaty. — Chętnie to prostujemy, ale uwagi nasze dziś skierowane do ministerstwa, że rozporządzenie to jest idyotyzmem, nie tracą zupełnie na wartości.

OBŁAWY ZA KARCIARZAMI. Policya stale kontroluje kawiarnie, poszukując za hazardzistami. Wczoraj w kawiarni A. Grüssa przy ul. Gródeckiej 69 ujęto przy grze hazardowej St. Kinosza i M. Szablińskiego. W kawiarni „Narodna Hostynnycia" ujęto W. Harucha, zaś jego partnerzy zdołali zbiedz. Tu skonfiskowano z „banku" 1.800 mk. oraz talię kart.

—•••—

— NA REPATRYANTÓW złożyli: „Związek strzelecki Klub sportowy" dochód z zabawy 780 mk., „Spółdzielnia kelnerów hotelowych" dochód z zabawy 5.680 mk. razem 13.560. Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" Sykstuska 21. II. p.

—•••—

— KONGREGACYA KUPIECKA zaprasza wszystkich chrześcijańskich kupców miasta Lwowa, oraz z okolicy na zebranie, które odbędzie się w niedzielę, t. j. 5. b. m. o godz. 11. przed południem, w sali Tow. Kupców i Młodzieży handl. przy ul. Czarnieckiego 1. II. p. Sprawa bardzo ważna, obecność każdego kupca jest konieczną.

—•••—

Spłoszone konie w ul. Gródeckiej.

Wczoraj przedpołudniem w ul. Grodeckiej spłoszyły się konie wojskowe zaprzężone do wozu. Woźnica nie mógł wstrzymać rozszalałych rumaków, które pędząc ulicą Bema, najechały na trzy osoby.

55- letnia Anastazya Stawiec, żona woźnego, odniosła rany na czole i nogach, oraz wstrząs mózgu, 53- letnia Ludwika Pańczyszyn rany na głowie i nodze, podobnie i Janina Zarzeczna, licząca lat 5.

Pogotowie rat. udzieliło ofiarom wypadku pomocy, zaś Stawiecową i Pańczyszynową odwieziono do szpitala. Wszystkie wymienione osoby mieszkają przy ul. Gródeckiej l. 43.

—•••—

Z kroniki bandytyzmu.

W Antonikowie ad Klodów, pow. Cieszanowskiego, jak donoszą policyi we Lwowie, onegdaj nocą 5 bandytów, uzbrojonych w karabiny i rewolwery napadło na dom Anny Antoniuk. Sterroryzowawszy domowników zrabowali 10.000 mk. gotówką, 9 kor. srebrnych i biżuteryę, wartości około 300.000 mk. Zamieszkałemu w tym domu Wojciechowi Fujarskiemu zrabowali łańcuszek złoty, wartości 200.000 mk.

—•••—

W powiecie Radomskim w czasie obławy ujęto bandytów Adamskiego i Piwowarskiego, zaś w pościgu od kul posterunkowych zginęli bandyci Dalwanowski i Kmieciuk.

Szajka ta dokonała wiele rabunków i napadła na dwór Ostrowskiej, gdzie zrabowała biżuteryę, wartości 3 milionów mk. Zrabowane rzeczy odebrano i zwrócono właścicielce.

—•••—

O AUTONOMIĘ DLA SŁOWACZYZNY.

PRAGA. 2. marca. (A. W.) „Cesko Slovo" donosi, że 1. b. m. wniósł klub ks. Hlinki projekt autonomii dla Słowaczyzny. Projekt ten zawiera między innymi żądanie, by premier rządu słowackiego był z pochodzenia Słowakiem aby samodzielny Sejm słowacki miał taką ilość posłów jak czeski. Wspólnemi ministerstwami mają być min. spraw zagranicznych, komunikacyi i skarbu. Projekt ten został podpisany przez stronnictwo ks. Hlinki i socyalistów niemieckich. Pisma czeskie występują ostro przeciw tym dążeniom.

—•••—

Sprawcy morderstwa przy ulicy Snopkowskiej.

Po zagadkowem morderstwie dorożkarza O. Tennenbauma na ulicy Snopkowskiej nocą na 20 z. m. rozpoczęły śledztwo najlepsze siły byłej dyrekcyi policyi, to jest inspektorowie rejonowi: Janklewicz, Zobolewicz, Seinfeld, Mulik, Dostal, Jaworski i Ridler. Kierownictwo dochodzeń spoczywało w ręku inspektora pol. państw. Nowodworskiego i komisarza Stojkowa.

TRUDNOŚCI ŚLEDZTWA.

Dorożkarze Maurycy Krebs i Ozyasz Pinkas, mając stanowisko przed hotelem „Bristol" przy ul. Legionów, widzieli jak około godz. 12 krytycznej nocy pewien gość zgodził zamordowanego za 1.500 mk. za jazdę na Snopków.

Widziano następnie koło hotelu „George'a" cztery osoby jadące na sankach Tennenbauma, również i w ul. Jabłonowskich widziano te same osoby. Na tem utknęło śledztwo. Pomimo szczegółowego opisu gościa zamawiającego sanki, nie zdołano go na razie odszukać. Podczas dochodzeń aresztowano 30 osób, między innymi przesiedzieli pewien czas w areszcie wspomniani Krebs i Pinkas.

W czasie omawiania jazdy na Snopków Tennenbaum wahał się zrazu, jak gdyby miał przeczucie niebezpieczeństwa. Prosił nawet Pinkasa, aby z nim jechał. Wkońcu, widząc, że Krebs miał zamiar zabrać mu gościa, zdecydował się na swą ostatnią jazdę — w objęcia śmierci.

DROBNY POZÓR SKIEROWUJE ŚLEDZTWO NA DOBRĄ DROGĘ.

Przodownik policyi Kowalski wraz z oddziałem lotnym, patrolując na Snopkowie, dowiedział się, że w realności pod l. 34 mieszkają pomocnice murarskie Julia Popowicz i Marya Kulczycka, do których zachodzą „narzeczeni". Aresztował obie, a na drugi dzień ich kochanków: Stanisława Kaufa, liczącego lat 32, żonatego, ojca 1 dziecka, zamieszkałego przy ul. Świętokrzyskiej l. 50, i Gustawa Macha, lat 43, zamieszkałego w Kleparowie l. 628, obu murarzy.

Po mozolnych dochodzeniach ustalono, że krytyczną noc Kauf spędził u Popowiczówny, a Mach bawił parę godzin na Snopkowie w oczekiwaniu Kulczyckiej, której w domu wówczas nie było.

PRZYZNANIE SIĘ MORDERCY.

Mach zrazu starał się wykazać, że krytycznej nocy spał w domu. Popadłszy w sprzeczności, przedwczoraj w nocy

PRZYZNAŁ SIĘ DO ZBRODNI.

Mach z Kaufem pracowali przy budowie Zakładu sierót przy ul. Kadeckiej. Dnia 19 z. m. Mach, wziąwszy ręczną harmonię, udał się z kolegą na Snopków celem odwiedzenia „narzeczonych".

Kulczycka udała się dnia tego na wesele do Koziulnik z innym „chłopcem". Mach, dowiedziawszy się o tem, odgrażał się, że ich „nauczy". Nie zastawszy dziewcząt w domu, wrócili do miasta i wówczas Mach przygotował rewolwer dla obrachunku z konkurentem.

Następnie zabawiali się w mieszkaniu znajomej Maryi Nadorożnej przy ul. Ochronek l. 10, poczem udali się do szynku Tewla przy ul. Jabłonowskiej i tu obaj umówili się, że nocą zejdą się koło teatru, a następnie pójdą na Snopków.

Mach w towarzystwie znajomych Lindera i Wojaczyńskiego udał się do domu, aby zanieść harmonię, zaś Kauf aby wziąć od żony pieniądze na zabawę.

W domu żona Kaufa poczęła mu „rozdzierać sumienie". To posłużyło mu za wyśmienity pretekst do udania „obrażonego", wziął więc z szafy 27.000 mk. i wyszedł. Po drodze w szynku Grünfeldowej kupił wódki za 700 mk. a za 200 mk. wędzonki.

Pod teatrem zastał już Macha, który go zapytał: „Masz śmage"? Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, udali się do swych niewiast — a za niemi pomknęła śmierć i zbrodnia.

ŻYCIE LUDZKIE ZAWISŁO OD PRZYPADKOWEJ OKOLICZNOŚCI.

Obaj idąc ulicą św. Mikołaja, natknęli na powracającego ze Snopkowa Tennenbauma, który już odwiózł te właśnie osoby, na jakie wskazali jego koledzy Krebs i Pinkes. Mach zatrzymał był wówczas sanki i usadowiwszy się kazał zawrócić na Snopków.

Koło szkoły przemysłowej Tennenbaum nie chciał dalej jechać i zażądał zapłaty. Otrzymawszy 600 mk. poganiał konie dalej. Przy wydawaniu pieniędzy Mach ujrzał w ręku dorożkarza plik banknotów. Momentalnie wyjął rewolwer, jak twierdził, pociągnął za cyngiel raz jeden bez strzału, bo nie było kuli w bębenku i dopiero za drugiem pociągnięciem

PADŁ STRZAŁ

i położył trupem Tennenbauma.

Dotychczas w śledztwie nie wyjaśniono, czy Mach uczynił to z chęci obrabowania dorożkarza, czy tylko w sprzeczce poirytowany, że Tennenbaum nie chciał dalej jechać. Mach wikła się w zeznaniach, i mówi, że strzelał „na postrach".

Podpędziwszy nieco konie, wyrzucił Mach rewolwer w śnieg do potoku, gdzie go nie zdołano odszukać. Obaj zeznają, że pozostawili sanki z trupem a sami udali się do swych dziewcząt. Tu Kauf przebył do rana, a Mach po paru godzinach przebywania poza domem wrócił do swego mieszkania.

Przy zwłokach T. nie znaleziono pieniędzy, a mógł posiadać około 3.000 mk. Obaj zwalają na siebie winę obrabowania trupa.

Na drugi dzień obaj stanęli do pracy wraz z Popowiczówną. Kauf z kochanką zwolnili się od pracy i zabawiali się po restauracyach do wieczora.

WIZYA LOKALNA I PRZYGOTOWANIA DO SĄDU DORAŹNEGO.

Wczoraj komisya policyjno- sądowa, przy współudziale prokuratora Sywulaka odbyła śledztwo wraz ze zbrodniarzami na miejscu zbrodni. Dziś zapadnie decyzya, czy Mach stanie przed sądem doraźnym, albowiem jak wynika z zeznań Macha Kauf ponosi mniejszą winę.

Te osoby, które Tennenbaum odwiózł z miasta na Snopków, przed wzięciem go przez Macha i Kaufa w ul. św. Mikołaja, policya nie zdołała odszukać. Obecnie po wyjaśnieniu morderstwa winny one zgłosić się w policyi, albowiem zeznania ich uzupełniłyby śledztwo w niektórych szczegółach.

Z muzyki.

ZAMARŁE OCZY.

(Słowa napisał Heinz Ewers i Marc Henryk, muzykę Eugeniusz d' Albert).

Wkrótce ukaże się na lwowskiej scenie nowa opera pod powyższym tytułem. Uważam za wskazane zaznajomić szerszą publiczność z treścią tego dzieła, co ułatwi oryentacyę i zrozumienie muzycznych ilustracyi, mających charakter nastrojowy, z pewnemi cechami muzyki modernistycznej, opartej częstokroć na motywach egzotycznych. Utwór ten jest poematem scenicznym, osnutym na tle wypadków z czasów działalności Chrystusa na ziemi. Występujące osoby są w przeważnej liczbie znane z historyi biblijnej jak n. p. Marya z Magdali, Rebeka, Ruth, Sarah, Estera, zaś cała akcya obejmuje czas od wschodu do zachodu słońca w dniu tryumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy.

Mieszkająca w Jerozolimie bogata Greczynka Myrtocle, kobieta niezwykle pięknej urody i łagodnego charakteru, byłaby najzupełniej szczęśliwa, gdyby nie tragizm sytuacyi polegający na tem, iż będąc ciemną, nie może nasycać się widokiem swego męża, darzącego ją gorącą miłością i prawie macierzyńską troskliwością. Jedynem pragnieniem jej życia było odzyskanie wzroku choćby na jedną chwilę, by ujrzeć swego ukochanego Arcesiusa, którego wyobrażała sobie jako cud piękności, gdyż według jej rozumowania — tak szlachetna dusza mogła mieścić się jedynie w pięknem ciele. — W rzeczywistości jednak myliła się srodze, gdyż mąż jej przy swej szlachetności charakteru i wyrobieniu wykształceniu, był fizycznie odrażający, jedną nogę miał krótszą i skrzywiony kręgosłup. Wszelkie lekarstwa stosowane dla odzyskania wzroku Myrtocle nie sprawiły pożądanego skutku ku zadowoleniu Arcesiusa, drżącego z obawy przed utratą miłości swej małżonki, gdyby ona odzyskawszy przypadkowo wzrok, ujrzała jego fizyczne ułomności. Zdarza się jednak, że Chrystus, słynący z cudów, odbywa tryumfalny wjazd do Jerozolimy. Mnóstwo chorych i kalek wynoszą na Jego spotkanie, a On je uzdrawia. Wśród innych także Myrtocle wychodzi na gościniec i przy interwencyi Maryi z Magdali dociera do Chrystusa, który dotknięciem ręki uzdrawia ją. Przy tem daje się słyszeć głos: „Kobieto zaprawdę powiadam ci, zanim słońce zajdzie, złorzeczyć mi będziesz!" — Uzdrowiona Myrtocle wraca do domu i stroi się na przyjęcie swego męża, który tymczasem dowiedziawszy się o tem co zaszło, boi się pokazać swej oblubienicy na oczy, i zatrzymuje się przed domem ze swym przyjacielem Aureliusem Galba. Ten ostatni, urodziwy młodzieniec, od dawna płonął miłością ku Myrtocle. W chwili, gdy Myrtocle wychodzi przed dom, chowa się Arcesius za studnię, pozostawiając milczącego przyjaciela na widoku. Myrtocle w przypuszczeniu, że widzi przed sobą ukochanego męża, którego piękność odpowiada jej ideałowi, ujmuje za szyję i obdarza czułościami ogłupiałego Galbę. Arcesius pobudzony zazdrością i poczuciem krzywdy, rzuca się na przyjaciela i dusi go, a po dokonaniu morderstwa ucieka. Myrtocle trwa krótki czas w przekonaniu, że jej mąż zginął z ręki niegodziwca, przypominającego swym wyglądem jakiegoś potwora z hadesu, ale później uświadomiona przez swą niewolnicę co do osoby mordercy, popada w rozpacz i przeklina chwilę swego uzdrowienia, które stało się przyczyną utraty raju miłości i szczęścia, w jakiem znajdowała się przed uzdrowieniem. Ogarnia ją tęsknota i żal za utraconem szczęściem i pragnie je odzyskać choćby za cenę ponownej utraty wzroku, nie dla siebie wprawdzie, gdyż nie zdoła zatrzeć w sobie wspomnienia przykrego widoku i uczucia, ale pragnie uratować to szczęście dla swego męża, w myśl zasad nauki Chrystusa: „Własnego szczęścia musisz wyrzec się, by zdobyć szczęście dla bliźniego, któregoś kochać winien". Zwraca się zatem ku zachodowi i nastawia źrenice swych oczu na działanie promieni palącego słońca Arabii. Nerwy wzrokowe doznają porażenia i Myrtocle staje się znowu ociemniałą, a równocześnie wraca do niej Arcesius, którego ona przekonuje, że nigdy go nie widziała, że w ich stosunku żadna zmiana nie zaszła, i że mordercą Galby był jakiś obcy człowiek.

Akcyę główną przeprowadza wstęp, przedstawiający „dobrego pasterza", który dowiedziawszy się iż jedna owieczka zbłąkała się wśród gór, rzuca domostwo i całą trzodę, udając się na jej poszukiwanie. Przy końcu opery znowu widzimy uradowanego pasterza, niosącego odnalezione jagnię, a odpowiedni motyw muzyczny, przewijający się przez całą operę ilustruje radość z odnalezienia owieczki i stanowi zakończenie opery.

Władysław Gołębiowski.

Komunikaty.

× SEKRETARYAT „ŻYCIA", związku akad. młodzieży socyalistycznej, urzęduje stale we wtorki i czwartki od g. 7'30—8'30 wiecz. w lokalu pl. Akademicki 1, I. p. 3

× STARANIEM „ŻYCIA" AKAD. URZĄDZONY WIECZÓR AUTORÓW odbędzie się dzisiaj o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Hetmańskiej. Recytacyi utworów podjęli się znakomity artysta scen miejskich p. Henryk Barwiński i poeta Jan Stur. Bilety do nabycia przy kasie.

Samobójstwo na cmentarzu Janowskim

Wczoraj o godzinie 3 po południu na cmentarzu Janowskim nieznany mężczyzna zapytał żonę grabarza Antoninę Malinowską, czy odbędzie się wkrótce pogrzeb. Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, mężczyzna ów udał się na cmentarz.

W pół godziny później dwoje dziewcząt w wieku 12—14 lat, które udały się na grób ojca, zawiadomiły Malinowską, że na grobie leży trup.

Doniesiono o wypadku policyi i w krótkim czasie zjawił się na miejscu funkcyonaryusz pol. Majba, lekarz dzielnicowy dr. Doliński i urzędniczka Waligórska.

Stwierdzono, że samobójstwo popełnił denat strzałem z rewolweru w usta, a kula wyszła szczytem głowy.

Śmierć desperata nastąpiła natychmiast.

W kieszeniach zmarłego znaleziono dokumenty na nazwisko Kazimierza Henryka Rogożyńskiego, liczącego lat 28, urzędnika prywatnego, zdemobilizowanego starszego wachmistrza dywizyi gen. Jędrzejowskiego. Pozatem znaleziono przy nim różaniem z obrazkiem Matki Boskiej, oraz 1.808 mk.

Denat popełnił samobójstwo na grobach swych rodziców Kaspra i Rozalii. Ubrany był szykownie, w czarnych rękawiczkach i jak wskazywała znaleziona przy nim fotografia, był przystojnym mężczyzną. Powodu samobójstwa nie ustalono.

—•••—

Zjazd ewangelicko-augsburski.

Dnia 22 i 23 lutego b. r. odbył się w Warszawie zjazd pastorów, działaczy społecznych, oraz przedstawicieli polskich towarzystw i parafij ewangelicko - augsburskich całej Polski. Zebrało się z górą 50 osób. Zagaił zjazd superintendent generalny ks. Bursche, który przedstawił zebranym stan ewangelicyzmu w Polsce, oraz najgłówniejsze niebezpieczeństwa, jakie w dobie obecnej zagrażają kościołowi ewangelickiemu.

Niebezpieczeństwa te są następujące:

Pomimo niewątpliwej tolerancyi społeczeństwa polskiego, odłam klerykalny społeczeństwa oraz częściowo rząd traktuje ewangelików nieprzychylnie.

Drugie niebezpieczeństwo dla ewangelicyzmu w Polsce, to sekciarstwo, wskutek zbyt małej liczby księży i nauczycieli ewangelickich.

Trzecie wreszcie niebezpieczeństwo — to walki narodowościowe niemiecko - polskie w łonie samego kościoła ewangelickiego w Polsce. Garstka agitatorów w Łodzi o przekonaniach i poglądach politycznych Niemców zagranicznych z czasopismami „Ledzer freie Presse" i „Volksgreund" rozpętała ową walkę i prowadzi swą szkodliwą robotę w jaskrawo demagogiczny sposób.

Celem przeciwdziałania temu ewangelicy, stojący na gruncie państwowości polskiej, postanowili stworzyć organizacyę, któraby połączyła ewangelików całej Polski. Na zjeździe przeto uchwalono jednomyślnie założyć „Związek Ewangelicki Rzeczypospolitej Polskiej", który będzie miał na celu poza zadaniami religijnemi, ochronę praw i popieranie interesów kościoła ewangelicko augsburskiego w Polsce.

—•••—

Z sali rozpraw.

O AGITACYĘ KOMUNISTYCZNĄ I ZDRADĘ GŁÓWNĄ.

Wczoraj w wielkiej sali okr. sądu karnego rozpoczął się przed trybunałem przysięgłych proces, w którym jako oskarżeni występują: Wawrzyniec Rodzeń (Starkiewicz), Gustaw Münzer Józef Krätter, Michał Feliksik, Gustaw Sternalski i Michał Metz.

AKT OSKARŻENIA,

wniesiony przez podprok. Gürtlera, przedstawia w następujący sposób zarzuty, stawiane obwinionym i tło sprawy:

Z początkiem ubiegłego roku na zgromadzeniach związków zawodowych, szczególnie metalowców, dał się odczuć silny prąd radykalizmu i haseł komunistycznych, zyskujący coraz więcej zwolenników. Główną sprężyną tego ruchu był osk. Rodzeń, należący do organizacyi młynarzy od jesieni 1920, pod przybranem nazwiskiem Zygmunta Starkiewicza.

W dalszym ciągu akt osk. podaje życiorys Rodzenia, który w chwili wybuchu wojny był uczniem seminaryum naucz. Jako członek Związku strzeleckiego w Rzeszowie zaciągnął się w szeregi legionowe. Służył w 1. pułku do października 1914. W tym miesiącu dostał się do niewoli, przebywał przez kilka lat w Rosyi. W r. 1918 był przez władze bolszewickie aresztowany; następnie wypuszczony na wolność, a w 1919 r. powrócił do kraju. Starostwo kolbuszowskie, w obrębie którego mieszkał u swego ojca, roztoczyło nad nim inwiligacyę z powodu opinii bolszewika, jaką Rodzeń już wtedy miał.

W jesieni r. 1920 Rodzeń wystarał się o fałszywe papiery na nazwisko Jana Deca i, pokryjomu przybył do Lwowa. Tu wstąpił, jak wspomnieliśmy do organizacyi młynarzy i występował na różnych zgromadzeniach, wygłaszając gwałtowne mowy.

Równocześnie z Rodzeniem i w tym samym duchu działał obw. Münzer, abituryent gimnazyalny, syn bogatego przemysłowca lwowskiego, wpisany do organizacyi metalowców.

Motywem przewodnim ich agitacyi było nawoływanie do rewolucyi za przykładem Rosyi. O P. P. S. wyrażali się, że zdradza interesy proletaryatu. Kiedy część robotników domagała się usunięcia Starkiewicza i Münzera z organizacyi, grono zwolenników ich nie dopuściło do wykonania tego zamiaru.

Na wiosnę r. 1921 działalność obwinionych znacznie się zmniejszyła; robotę jednak — jak twierdzi akt oskarżenia — prowadzili dalej.

Również Krätterowi, Sternalskiemu i Feliksikowi zarzuca oskarżenie, że wygłaszali mowy podburzające, w których stawiali towarzyszom za wzór stosunki panujące na Węgrzech w czasie rządów sowieckich (Krätter miał tam być komisarzem), zachęcali robotników do strajków (!), występowali przeciw pracodawcom (!), głosząc hasła teroru względem burżuazyi.

Ponadto akt oskarżenia obwinia Sternalskiego, Feliksika i Metza o kolportowanie odezw i broszur rewolucyjnych — szczególnie w czasie odbywających się zgromadzeń — jak „Myśli robotniczej". Prym wśród kolporterów bibuły miał wieść Sternalski, Metz zaś miał zadanie ułatwione, pełniąc funkcyę bibliotekarza związku.

Według zeznań Krättera, złożonych w dyrekcyi policyi, działalność obwinionych była przejawem planowej akcyi, prowadzonej przez partyę komunistyczną, której centralny komitet znajdował się w Warszawie. Najniższą jednostką organizacyjną były kółka, złożone z 4—10 ludzi. Do takiego kółka należał też Krätter. Obw. Münzer przychodził na posiedzenia, stał jednak ponad kółkami. Kr. dostał się do organizacyi po wydaleniu z warsztatów D. O. G. z powodu propagowania strejku, protestującego przeciw militaryzacyi kolei. Rodzeń, do którego zwrócił się wówczas, zaproponował mu,

by został „technikiem"

rozszerzającym bibułę na prowincyi i utrzymującym łączność między kółkami za wynagrodzeniem 275 mk. dziennie.

K. zgodził się na tę propozycyę, odebrał nawet kilkanaście kilogramów bibuły, lecz na rozwożenie jej nie mógł się zdecydować z obawy przed policyą.

Podczas rewizyi u oskarżonych znaleziono w mieszkaniu Rodzenia, kwity na różne większe sumy, zaszyte w podszewce portfelu, i list od Jakóba Schulzingera (skazanego przed kilku tygodniami przez trybunał orzekający); u Münzera kilka broszur i odezw; u Krättera zakwestyonowano wykaz literatury komunistycznej, przeznaczonej do kolporterki, a spalonej przed rewizyą.

Obwinieni nie przyznają się do wygłaszania mów podburzających. Materyał dowodowy zebrany przez prokuratoryę, uważają za niedostateczny i mylny. Rodzeń tłumaczy się, że o kwitach zaszytych w portfelu nie wiedział, gdyż kupił portfel niedawno od nieznajomego robotnika. List od Schultzingera przeznaczony był dla kogo innego, w jego ręce dostał się tylko przypadkiem.

Münzer twierdzi, że przemówienia jego, były zupełnie objektywne; lecz przez mało inteligentnych słuchaczy były mylnie rozumiane. Odezwy zakwestyonowane przy rewizyi, znalazł w ogrodzie pojezuickim. Do żadnej winy się nie poczuwa.

Jak wynika z tego streszczenia aktu oskarżenia, proces ten jest typowym w ostatnich czasach, skierowanym przeciw wolności słowa i przekonań, zagwarantowanych konstytucyą.

Wczoraj przesłuchano zaledwie dwu pierwszych oskarżonych. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się dziś przedpołudniem.

Trybunał składa się z przewodn. s. Mayera, i s. s. Göttingera oraz Dworzaka jako wotantów. Oskarżonych bronią adw. Duracz (z Warszawy), Axer, Grek, Hankiewicz, Kibitz i Link.

Karnawał i klęska powodzi.

Z bagna gospodarki kolejowej w Stanisławowie.

Karnawał i silne mrozy tegoroczne są przyczyną poważnego uszkodzenia mostu kolejowego na Dniestrze. Zdanie powyższe nie schodzi z ust każdego kolejarza w Stanisławowie. Niejeden zapyta, co właściwie ma most wspólnego z karnawałem? Zagadkę powyższą poniżej rozwiążemy.

Dyrektorem Wydziału budowy dróg i mostów kolejowych jest st. radca i tęgi wodzirej, inż. **Kuźmiński**, a poszczególni inżynierowie tegoż Wydziału — to członkowie komitetu zabawowego roztańczonego Sokoła. Jak każdemu wiadomo, tegoroczne silne mrozy ścięły lodem największe rzeki w Małopolsce, jak Wisła i Dniestr. Kiedy nastąpiła odwilż, trzeba było pomyśleć natychmiast o zabezpieczeniu mostów kolejowych przed płynącemi krami lodowemi, by uchronić takowe przed rozbiciem, jak to uczyniła krakowska dyrekcya. Ale w krakowskiej dyrekcyi jeszcze przed odwilżą przy pomocy wojska zabezpieczono most na Wiśle (mający naturalnie filary kamienne), wbito pale wokoło filarów mostowych, ochraniając w ten sposób filary przed płynącemi krami lodowemi. Ale co Kraków — to nie Stanisławów.

Kto właściwie w Stanisławowie miał pomyśleć o zabezpieczeniu mostu, mającego filary drewniane, kiedy dyrektor z poszczególnymi inżynierami byli zajęci balami. Dyrektor Kuźmiński będąc wodzirejem tańców na wszystkich balach, myślał tylko o polkach, walcach, kontredansach, no i o — tangach, a inżynierowie byli zajęci przyrządzaniem kanapek, bufetu i dekorowaniem sali balowej. O moście zupełnie zapomniano. I stało się to, co było do przewidzenia.

W nocy z 27 na 28 lutego

KRY ROZBIŁY FILARY, ŚCIĄGAJĄC ZA SOBĄ JEDNO POLE MOSTU DO WODY

przysparzając państwu milionowe szkody, dzięki tylko kontredansom i walcom. Ale do pobrania remuneracyi za pracę wykonaną przez niższych pracowników, wszyscy z dyrektorem-wodzirejem zlatują się jak kruki.

A jakich to cudów waleczności dokazywał dyrektor - wodzirej z inżynierem Dziekońskim na wszystkich balach pisał o tem „Kuryer stanisławowski", sławiąc w niebogłosy waleczność obu wodzirejów, ale — na balach.

Cóż na to p. prezes Marynowski? Czy już dał się tak opętać roztańczonej kliczce, że nie ma swej własnej woli? A czy panu prezesowi wiadomo coś o kupnie okucia budowlanego na 9 milionów marek za pośrednictwem inż. Krausza? Opinia przebąkiwuje coś o spółce Krausz i Kuźmiński i t. p., ale o tem jeszcze napiszemy.

Pracownicy kolejowi.

Ze zgromadzenia drobnych kupców

W niedzielę, 26. lutego, odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie stow. drobnych kupców m. Lwowa w sali Domu Narodnego (przy ul. Rutowskiego).

Po zagajeniu prezes Ornstein Józef — udzielił głosu do sprawozdania z czynności zarządu p. Rebensaftowi, który w przeszło półgodzinnem przemówieniu wykazał dodatnią działalność zarządu.

Sprawozdanie kasowe złożył p. Baczes, w którem wykazał dochody i wydatki stowarzyszeniowe poczem na wniosek p. Vogla uchwalono przyjąć sprawozdanie kasowe do wiadomości i udzielić votum ufności kasyerowi.

Następnie uchwalono podniesienie wkładek miesięcznych na 100 mk.

W sprawie daniny, krzywdzącej bardzo drobnych kupców, po referacie p. Ornsteina uchwalono następującą rezolucyę:

„Wymiar daniny, wobec drobnych kupców lwowskich jest wysoce niesprawiedliwy, i godzi wprost w podstawę ich bytu, pozbawiając kupiectwo to drobnego kapitału, na którym opiera się jego egzystencya.

Dokonano wyboru Zarządu, poczem delegacya złożona z pp. Vogla, Fikera i Rebensafta z posłem tow. Hausnerem, udała się do prezesa Izby skarbowej p. Bugny, aby mu przedstawić niesprawiedliwe nałożenie daniny. P. prezes przyrzekł sprawę zbadać i co możliwe zrobić, aby krzywdę usunąć.

Sprawy partyjne.

* BIBLIOTEKA RADY ROBOTNICZEJ PPS. Z dniem 1 marca podwyższa się abonament na 40 mk. miesięcznie, a kaucyę na 200 mk. Biblioteka mieści się przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p. i otwarta jest w poniedziałki i piątki od 7—8 wieczorem.

* ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS. W DROHOBYCZU. W niedzielę, dnia 5. marca b. r. o godzinie 10-tej przed południem, odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie członków PPS. w Drohobyczu, w sali Kasy chorych z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie sekretaryatu.
4. Sprawozdanie kasowe.
5. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
6. Wybór nowej Rady Robotniczej i Komisyi rewizyjnej.
7. Wnioski i interpelacye.

Wstęp na salę, tylko za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Rada Robotnicza PPS. w Drohobyczu.

Komunikaty.

× INWALIDZI, WDOWY I SIEROTY! W sprawie ulżenia niedoli waszej, wzywamy was do masowego wzięcia udziału w **Wielkim Wiecu Inwalidzkim** z całej Polski, który odbędzie się w sali Sokoła- Macierzy, dnia 5. marca 1922 o godz. 10. rano. Zarząd Związku zaprasza wszystkich P. T. Posłów, Przedstawicieli rządu i prasy, Przedstawicieli Stronnictw i Towarzystw do wzięcia udziału, celem omówienia najżywotniejszych spraw inwalidzkich, ulżenia ich niedoli. —2

× KURS MASZYNISTÓW I PALACZY rozpoczął się z dniem 1 marca b. r. Wpisy przyjmuje się do 10 marca w godz. od 10-tej do 1-szej przed południem w sekretaryacie szkoły.

Dyrekcya Państw. Szkoły Przemysł. we Lwowie.

× KÓŁKO AMATORSKIE KAFLARZY I CUKIERNIKÓW odegra w lokalu własnym, ul. Zielona 7, w niedzielę, dnia 4-go bm. o godz. 7-mej wieczór

„Ach to Zakopane",

komedya w trzech aktach Walewskiego. Bilety do nabycia u tow. Denikiewicza od godz. 6-tej do 9-tej wieczór. 269—3

× WSKUTEK ZNACZNEGO PODROŻENIA ROPY ustala się cenę nafty dla hurtowni od dnia 1. marca 1922 na 145 mk. za 1 kg. loco stacya odbiorcza. „KRAJONAFTA"

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.